Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 13 listopada 1938 r. № 46 (83)

11 LISTOPADA







W listopadzie 20 lat temu powracał do Polski Józef Piłsudski. Słotna i chmurna jesień panowała na Ziemi Polskiej, gdy wracał do stolicy były Więzień Magdeburski, by objąć dowództwo nad narodem, który zrzucał pęta 150-letniej niewoli.

Nie tylko jesienne chmury gromadziły się nad Polską w tej wielkiej chwili. Losy gotowały nam właśnie ciężką próbę historyczną. Od wschodu waliły czerwone hordy bolszewickie, we Lwowie obca dywersja kierowała broń przeciw tworzącym się młodym siłom odradzającego się państwa, na Pomorzu jeszcze trwała okupacja niemiecka.

Był to listopad groźny i chmurny. A jednak w ciężkiej godzinie nie jesienną atmosferą ciążył nad Warszawą i nad całą Polską.

Listopad ten był przedwiośniem. Poryw wyzwalającego się narodu uczynił wiosnę z tej groźnej i jakże chmurnej jesieni. Horyzont cały był zaciągnięty czarnymi chmurami, a jednak naród patrzył z ufnością i wiarą w swoją przyszłość. Ufaliśmy własnym siłom. Krew rycerska wielkiego narodu żołnierskiego przemówiła w Polakach.

Świt niepodległości był zarazem początkiem walki zbrojnej.

Walka została wygrana. Czyn zbrojny zabezpieczył nam wolność i wyrąbał granice. Chmury, które w listopadzie 1918 roku ciążyły nad Polską nie rozstąpiły się same. To naród nasz pod wodzą Piłsudskiego szablą rozciął zacieśniający się pierścień wrogów. Dlatego dzień 11 listopada jest świętem rycerskim. Dzień ten przywodzi na pamięć bohaterskie wysiłki pokolenia, które przywróciło nam wolność, które tę niepodległość ofiarą krwi własnej wywalczyć i zabezpieczyć zdołało.

To też rocznica 11 listopada winna zawsze przypominać, że walce zbrojnej i tylko czynowi orężnemu nie podległy nasz byt państwowy zawdzięczamy. Sprawdziły się słowa najdroższej każdemu Polakowi pieśni którą na ustach miały pokolenia o sprawę naszą walczące, słowa dumne, rzucające wyzwanie wrogowi — „co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

Dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości ze szczególnym uczuciem radości obchodzimy. Rozszerzyły się granice Rzeczypospolitej — Śląsk Zaolzański, podstępnie przed 20 laty przez Czechów zabrany, powrócił na łono Macierzy. W tym również roku mur, dzielący dwa bratnie narody — polski i litewski, rozpadł się, otwierając drogę do dobrego, sąsiedzkiego współżycia. Bohaterskiej naszej armii, kierowanej wytrawną ręką Wodza Naczelnego, te sukcesy zawdzięczamy. Ku nim też w dniu święta niepodległości zwracają się oczy całego narodu.

Najwyższe odznaczenia estońskie dla Pana Prezydenta R. P. i dla Marsz. Śmigłego-Rydza

Dnia 8 bm. generał Jonson, inspektor kawalerii i gen. adiutant prezydenta republiki estońskiej wręczył Panu Prezydentowi R. P. specjalną wielką wstęgę orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem — najwyższe odznaczenie estońskie, nadane Panu Prezydentowi R.P. przez prezydenta Paetsa

W tymże dniu gen. Johnson wręczył P. Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi wielki krzyż orderu estońskiego Białej Gwiazdy, nadany P. Marszałkowi przez prezydenta republiki estońskiej Paetsa.

Litwa na drodze porozumienia z Polską

Czasopismo litewskie „20 wiek" podaje wiadomość, że w najbliższym czasie rozpocznie się akcja polityczna, mająca na celu zbliżenie między Kownem a Warszawą. Poseł litewski w Warszawie otrzymał pełnomocnictwa do złożenia propozycyj, które wiążą się z powstaniem nowej ery w stosunkach polsko-litewskich.



PO WYBORACH

Wybory do Sejmu mamy już poza sobą. W dniu 6 listopada rb. obywatele kraju spełnili swój obowiązek, tłumnie stawiając się do urn wyborczych, by oddać głos. Udział w tych wyborach był znacznie większy niż w poprzednich, głosowało 67,4 proc. ogółu uprawnionych do głosowania. W ten sposób ludność dała odpowiedź na nawoływania do nie brania udziału w wyborach.

W Wilnie (okr. 46) największą ilość głosów otrzymał gen. **Żeligowski.** Wilno w ten sposób zadokumentowało swój stosunek do osoby gen. Żeligowskiego nie tylko jako oswobodziciela Wilna, lecz i działacza na polu społecznym, przede wszystkim samorządowym, nieugiętego rzecznika Sprawiedliwości Społecznej.

Imponującą ilością głosów przeszła w okręgu 47 kandydatura min. Mariana Kościałkowskiego. Natomiast w tym okręgu przepadli przy wyborach przeciwnicy akcji samorządowej gen. Żeligowskiego pp. Taurogiński i Wędziagolski.

Również w okręgu 49 nie przeszedł p. Kamiński, prezes Izby Rolniczej, działalność którego na tym polu nie znalazła widocznie oddźwięku wśród rolników. W swoim czasie p. Kamiński objął stanowisko Prezesa Izby po utraceniu kandydatury gen. Żeligowskiego.

W woj. nowogródzkim kandydatury posłów-rolników, o których pisaliśmy, przeszły we wszystkich okręgach olbrzymią ilością głosów.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

1. **Sprawa czesko - węgierska** została załatwiona tylko połowicznie. Węgry otrzymały ziemie zamieszkałe przez Węgrów. Ruś Podkarpacka, której całkowite włączenie do Węgier zadecydowały o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, na mocy orzeczenia w Wiedniu (o którym pisaliśmy) została podzielona na 2-wie części. Część 1-sza górzysta pozostała przy Czechach, część 2-gą nizinną oddano Węgrom. Taki podział jest nonsensem politycznym i gospodarczym. Część górzysta Rusi nie może istnieć samodzielnie, ponieważ jest mało urodzajna i środki utrzymania czarpie z części nizinnej. Włączenie do Węgier stolicy Rusi — Użhorodu i Munkaczewa, pozbawia pozostałą część Rusi głównych ośrodków życia kulturalnego. Ruś północna jest pozbawiona dróg komunikacyjnych i nie ma możności ich przeprowadzenia, gdyż liczne poprzecznie biegnące pasma wzgórz stają temu na przeszkodzie. To też ludność protestuje stanowczo przeciw takiemu podziałowi, przyczym dochodzi często do zbrojnego starcia z żołnierzami czeskimi. Centralny Komitet Narodowy ludności ruskiej wysłał notę do Niemiec, Włoch, Polski, Węgier i Rumunii, w której domaga się plebiscytu w sprawie przynależności państwowej. Wojska węgierskie wkroczyły na teren przyznany Węgrom. Przy zajmowaniu 2-giej strefy przekroczył granicę regent Horthy entuzjastycznie witany przez ludność. Do 10 b. m. wojska węgierskie zajęły cały przyznany im obszar. Przy zajmowaniu niektórych miescowości doszło do starć żołnierzy węgierskich z czeskimi.

2. **Ustalenie granicy polsko-czeskiej.** Na mocy porozumienia specjalne komisje ustalają nową granicę polsko-czesko-słowacką. Uzyskaliśmy nowe tereny, tak że ogólny obszar przyłączony do Polski wynosi 1.050 km kw. Spisz i Orawa pozostapo stronie czeskiej.

Sprawa czeska wywołała i wywołuje w dalszym ciągu szereg zmian w polityce państw europejskich. Oto najważniejsze z nich:

3. **Czechy oskarżają Benesza.** Zwolennik współpracy polsko-czeskiej b. minister czeski Małouszka wniósł do parlamentu wniosek o zbadanie przyczyn klęski Czechosłowacji. We wniosku tym min. Małouszka całą odpowiedzialność za katastrofę polityczną składa na b. prezydenta Benesza i b. ministra spraw zagranicznych Kropftę, którzy byli dobrze poinformowani o tym, że Francja Czechom nie będzie mogła udzielić pomocy, lecz mimo to prowadzili do ostatka politykę przeciw-niemiecką. Ciekawe, że min. M. oskarża również Benesza o to, że prowadził politykę przeciw-polską bez porozumienia się z rządem i parlamentem. Te oskarżenia, jak również inne oznaki, dowodzą, że Czechy zmieniły swoją politykę, przestaną liczyć na Francję, Anglię i Rosję, a zbliżą się do Niemiec i być może — Polski.

4. **Anglia uznała podbój Abisynii przez Włochy.** Sprawa czeska przyśpieszyła tę decyzję. Już pisaliśmy poprzednio, jakie znaczenie posiada współpraca włosko-niemiecka tzw. „oś Berlin—Rzym". Sprawa czeska wykazała, że współpraca Włoch i Niemiec jest oparta na mocnych podstawach. Z tym musi się liczyć Anglia, Francja i inne narody. Rozumieją one, że należy załatwić z blokiem niemiecko-włoskim wszystkie sprawy sporne, jeśli się chce mieć pokój w Europie. Omawianie tych spraw spornych ma być przedmiotem zamierzonej **konferencji angielskich i francuskich mężów stanu** (polityków) w Paryżu. Między innymi ma być tam poruszona cała sprawa stosunku Francji do Włoch, oraz sprawa zwrotu Niemcom kolonii zamorskich.

5. **W Hiszpanii** wojska powstańcze posuwając się naprzód na froncie Ebro zajęły miejscowość Benifasset. W ub. tygodniu strącono 61 samolotów nieprzyjacielskich. Wskutek bombardowania przez samoloty gen. Franco portu Aleneria uszkodzone zostały dwa statki angielskie. Ponadto lotnicy powstańców bombardowali Madryt, Barcelonę i Kartagenę.

6. **Japonia** opanowała znaczną część Chin. Wszystkie znaczniejsze porty, wszystkie stolice, oraz obszar zamieszkały przez 200 milionów Chińczyków tzn. przez połowę wszystkich mieszkańców opanowali Japończycy. Chińczycy bronią się po bohatersku. W bitwach stoczonych ostatnio zginęło ich ponad 20 tys. Od 4-go b. m. straty chińskie wynoszą przeszło 350 tys. żołnierzy, w tym 119 tys. zabitych. Japończycy w tym czasie stracili jakoby tylko 6 tys. zabitych. Japonia zamierza podbitą przez siebie część Chin zorganizować na wzór Mandżurii tzn. stworzyć rząd, który byłby całkowicie od niej zależny.

7. **W Stanach Zjednoczonych A. P.** miało niejsce niezwykłe zdarzenie, wywołane słuchowiskiem radiowym, opartym na fantastycznej powieści p. t. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia napad istot żyjących na planecie Mars, które wystrzelone zosały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety.

Słuchowisko było tak upodobnione do rzeczywistości, że mnóstwo radiosłuchaczy ogarnęła panika. Rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Zwłaszcza w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku panika przybrała wprost niebywałe rozmiary; tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

Poszkodowani z powodu paniki wytoczyli radiostacji powództwo o odszkodowanie, które sięga sumy 50 mil. dolarów.

Wyniki wyborów w Wilnie i na prowincji

OKRĘG 45 — WILNO	
Szumański	15.275
Barański	13.301

OKRĘG 46 — WILNO.	
Gen. Żeligowski	23.309
Gen. Skwarczyński	21.274

OKRĘG 47 — WILNO, TROKI I ŚWIĘCIANY.	
Min. Kościałkowski	88.118
Szejko	59.474

OKRĘG 48 — GŁĘBOKIE.	
Pimonow	75.691
Wysłouch	48.246

OKRĘG 49 — OSZMIANA.	
Kieńć	70.725
Żukiel	47.943

OKRĘG 50 — LIDA.	
Brylski	35.135
Szwed	33.689

OKRĘG 51 — NOWOGRÓDEK.	
Trzeciak	92.214
Sarnecki	71.725

OKRĘG 52 — BARANOWICZE.	
Krupski	98.113
Szymanowski	87.576

OKRĘG 53 — BRZEŚĆ.	
Trębicki	80.236
Kolbusz	72.064

OKRĘG 55 — PIŃSK.	
Szczyt-Niemirowicz	91.720
Augustyniak Mieczysław	86.978

Okr. Nr 40 — Białystok
Antonowicz Wit., Lipski Roman.

Okr. Nr 41 — Ostrów Mazowiecka
Erdman Alfons, Mystkowski Stanisław

Okr. Nr 42 — Łomża
Dobkowski Jżzef, Sleszyński Stanisław

Okr. Nr 43 — Suwałki
Ryszka Józef, Pankiewicz Michał.

Okr. Nr. 44 — Grodno
Krzywiec Michał, Budzanowski Teofil

Okręgi w których przeszli członkowie rządu

Okr. Nr 20 — — Kalisz
Składkowski-Sławoj Fel., Karśnicki Feliks

Okr. Nr. 97 — Ostrów Wielkopolski
Szymański Franc., Ulrych Juliusz

Okr. Nr 88 — Katowice
Kwiatkowski, Rostek Antoni

20 rocznica Niepodległości

W dniu 11 listopada w całym kraju odbywają się uroczyste obchody 20 lecia Niepodległości Rzeczypospolitej. W stolicy już we czwartek dnia 10 bm. wieczorem odbyła się zbiórka organizacyj społecznych na pl. Józefa Piłsudskiego, po czym nastąpiło zapalenie symbolicznego stosu oraz składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 19 wygłosił przez radio przemówienie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Po wysłuchaniu przemówienia wyruszył z pl. Józefa Piłsudskiego pochód pod Belweder dla złożenia hołdu.

W piątek 11 bm. rano w świątyniach wszystkich wyznań w całym kraju odbywają się uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Defilady, a w godzinach popołudniowych koncerty orkiestr i chórów, a wieczorem uroczyste przedstawienia w teatrach złożyły się na program święta tak drogiego sercu każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Emigrant - żyd dokonał zamachu
na radcę ambasady niemieckiej w Paryżu

W dniu 7 bm. dokonano zamachu rewolwerowego na radcę ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha.

Rath został ciężko ranny. Sprawcę ujęto i oddano w ręce policji.

Zamachowcem jest niejaki Grynszpan, który przybył rano do ambasady niemieckiej i prosił o rozmowę z sekretarzem do spraw specjalnych ambasady, by mu przedstawić, jak mówił, ważny dokument. Wprowadzono go do radcy von Ratha. W toku audiencji Grynszpan strzelił do von Ratha. Jedna z kul raniła von Ratha w okolicę wątroby, a druga w okolicę serca.

Trzęsienie ziemi
w Wiedniu, Pradze i na Węgrzech

8 b. m. nad ranem odczuto w Wiedniu silne trzęsienie ziemi. Trwało ono przeszło 10 sek. W ciągu tego czasu nastąpiły trzy wstrząsy.

Wszyscy mieszkańcy Wiednia po części opuszczać mieszkania. Domy zachwiały się w posadach, szyby głośno dźwięczały, a przesuwanie się mebli w mieszkaniach potęgowało panikę.

Ostatni, szczególnie silny wstrząs spowodował zawalenie się wielu kominów, których odpadki spadały przez przewody kominowe aż do piwnic.

W 10. dzielnicy Wiednia zawalił się dach jednego z domów.

Trzęsienie to było znacznie silniejsze od ostatniego, które wydarzyło się przed 7 laty.

Wstrząsy podziemne zanotowano również w Pradze i w południowo - wschodnich Czechach, a także na Węgrzech w miejscowości Sopron miały miejsce trzy groźne wstrząsy podziemne. W wyniku tych wstrząsów kilka domów zarysowało się. — Poważniejszych szkód nie zanotowano.

—ooo—

Co słychać w naszym kraju?

Wręczenie sprzętu dla K.O.P. w Wołożynie

Wołożyn miasto powiatowe na granicznych rubieżach nowogródczyzny, zorganizowało ostatnio zbiórkę na sprzęt dla swego pułku KOP. Zbiórkę zainicjował tamtejszy Obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego. Skromne niejednokrotnie składki, bo 5 gr sięgające przyniosły w rezultacie poważną sumę zł 10.000, za którą zakupiono 4 ręczne karabiny maszynowe oraz 25 masek gazowych. Wręczenie sprzętu w imieniu Społeczeństwa powiatu dokonał Starosta Wołożyński p. Cichy. Okolicznościowe przemówienie w czasie uroczystości wygłosił p. Stanisław Szwed — przewodniczący Obwodu O. Z. N. podkreślając znaczenie zbiorowego wysiłku społeczeństwa, które docenia i rozumie potrzebę silnej i odpowiednio uzbrojonej armii. Nie bez znaczenia jest fakt, że zbiórka na wręczony sprzęt, oraz dalsze ofiary na FON dokonywane są przez komórki organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego.



Święto Korpusu Ochrony Pogranicza w Pohoście

W pogranicznej wsi Pohost, gminy dołhinowskiej, pow. wilejskiego uroczyście obchodzono w tym roku święto KOP'u. W dniu tym, 16.X, dziatwa z tutejszej szkoły powszechnej, strzelcy, młodzież, gospodarze i gospodynie udali się z muzyką na miejscową strażnicę KOP, znajdującą się kilkaset metrów za wioską, niosąc upominek w postaci pięknego złotego zegara, zakupionego z dobrowolnych składek ludności. Na upominku umieszczono tabliczkę metalową z napisem: „Kochanemu Żołnierzowi strażnicy K. O. P. w Pohoście — społeczeństwo wsi Pohost, Stachy i Krzywoznaki, 1938 r." Na boisku sportowym przed strażnicą ustawili się: załoga strażnicy, szkoła, strzelcy i ludność. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. Starosta Powiatowy, D-ca kompanii KOP w Dohinowie. Do zgromadzonych przemówił kierownik tutejszej szkoły powszechnej o znaczeniu święta KOP'u i o współpracy ludności z wojskiem. Po tym przemówieniu jeden z gospodarzy wręczył upominek.

Następnie przemawiali pp.: Starosta, Dowódca kompanii i Dowódca strażnicy, podnosząc w swych przemówieniach postawę obywatelską tutejszej ludności i dziękując za uczucia, które manifestowała ludność względem wojska. Następnie dzieci szkolne śpiewały piosenki i mówiły wiersze o Polsce i o naszej armii.

Wracając ze strażnicy, ludność zaprosiła żołnierzy do wioski na wspólny obiad, urządzony przez mieszkańców wsi. Obiad odbył się w b. miłym nastroju, urozmaicony muzyką miejscowych muzykantów i śpiewem obecnych. Po wspólnym obiedzie nastąpiła zabawa taneczna dla żołnierzy i ludności cywilnej.

—o—

Złocisty dach świeci z daleka

W pogran. wsi Różanka, gm. stołpeckiej oddano do użytku nowowybudowaną szkołę powszechną im. Marszałka Piłsudskiego. Budynek szkolny znajduje się dosłownie kilkadziesiąt metrów od zasieków granicznych na wyniosłym pagórku. Złocisty dach z blachy i sam budynek szkolny widoczny jest ze znacznej odległości. Koszt budowy wyniósł około 15 tys zł na co złożyły się dotacje samorządu oraz ofiary w gotówce i naturze okolicznej ludności.

Dziatwa szkolna dla pogorzelców

Dziatwa szkoły w Plisie, pow. dziśn., zrzeszona w szkolnym kole Polskiego Czerwonego Krzyża, nadesłała do Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Brasławiu kilkanaście kompletów ubrań dziecięcych, trzy pary obuwia, kilka sukienek, sweterków i koszulek, przeznaczonych dla dziatwy wsi Szaltenie, gm. brasławskiej. Wieś ta latem rb. spaliła się doszczętnie. Piękny ten czyn świadczy o obywatelskim wyrobieniu dziatwy pliskiej.

Przykład ofiarności

Znamy działalność społeczną KOP na całym pograniczu, lecz szczegóły tej działalności bardzo rzadko dochodzą do wiadomości społeczeństwa, zamieszkałego zdala od terenu pogranicznego.

Np. dopiero teraz dowiadujemy się, że żołnierze pułku „Snów" KOP jeszcze przed przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Polski, dowiedziawszy się o biedzie uchodźców ze strony czeskiej, w ciągu 3 dni zebrali 1.430 zł i telegraficznie przekazali je do Cieszyna w myśl zasady: dwa razy daje, kto prędko daje.

Z gruzów odbudowano historyczną świątynię średniowieczną



W Inowłodzu koło Spały odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowoodbudowanego romańskiego kościoła królewskiego św. Idziego, którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką. Jak wykazują dokumenty, dotyczące tej prastarej świątyni, ufundował ją król Władysław Herman przed rokiem 1102 w dziękczynieniu po przyjściu na świat syna Bolesława, późniejszego **króla Bolesława Krzywoustego.**

Różne koleje losu przetrwał ten kościół, lecz w końcu w czasach niewoli przez dłuższy czas nieodnawiana **świątynia legła w gruzach.**

Przed dwoma laty Pan Prezydent R. P. oraz jego małżonka, Maria, zwiedzając ruiny niegdyś pięknego kościoła w stylu romańskim, podjęli inicjatywę odbudowania go. W krótkim czasie powstaje Komitet odbudowy, na którego czele staje ks. prałat Jan Humpola, dziekan wojsk polskich, kapelan przyboczny Prezydenta R. P. Od tej chwili prace postępują szybko pod kierunkiem inż. arch. K. W. Henneberga.

Samą odbudowę kościoła poprzedzają prace naukowo - badawcze, którym towarzyszą prace konserwatorskie, polegające na rozbiórce części murów pozaromańskich. Żmudne prace dały doskonałe wyniki. Odkryto **szereg fragmentów architektonicznych dawnej świątyni,** doskonale zachowanych. Po ustaleniu planu prac świątynia szybko dźwiga się do góry i oto wczoraj nastąpił uroczysty moment jej poświęcenia.

—o—

Groby wczesnohistoryczne Litwinów k. Zułowa
wykopane przypadkowo przez rolników

W pobliżu Zułowa na gruntach wsi Kościelniki jeden z rolników, pod czas kopania jamy na kartofle, natrafił na szkielety, przy których stał garnek gliniany. O odkryciu tym rolnik powiadomił posterunek policji w Podbrodziu, który zabezpieczył znalezisko i dał znać o nim wileńskiemu Urzędowi Konserwatorskiemu. Rolnik natrafił prawdopodobnie na wczesnohistoryczne groby ludności litewskiej. Na miejscu odkrycia w przyszłym roku mają być podjęte prace wykopaliskowe przez Muzeum Archeologii Prehistorycznej USB. w Wilnie.

Wieś Słobódka zradiofonizowana całkowicie
Piękny sukces Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Wilnie

Praca Społecznego Komitetu Radiofonii Kraju w Wilnie zaczyna dawać rezultaty. Dzięki energicznej akcji propagandowej prowadzonej w powiecie oszmiańskim przez delegata Komitetu, p. Feliksa Jaguczańskiego, wszyscy mieszkańcy wsi Słobódka w gminie polańskiej w liczbie 28 zainstalowali u siebie odbiorniki radiowe. Jest to pierwsza na naszych ziemiach 100% zradiofonizowana wieś. Oby ten przykład zachęcił inne miejscowości do podobnych zamierzeń radiofonizacyjnych.

Na fundusz budowy pomnika w Bielicy

Z inicjatywy p. Antoniego Bałabańskiego powstał w Bielicy nad Niemnem Komitet Budowy Pomnika Poległym Bieliczanom. Projekt pomnika został już zatwierdzony. Uroczyste odsłonięcie nastąpi w dniu 11 listopada br.

SPRAWY ROLNICZE

Konserwowanie pasz przez kwaszenie

(Ciąg dalszy).

Przystępując do dalszego ciągu, podjętego przez nas, w poprzednim numerze tematu,, omówimy dzisiaj, na czym polega istota kwaszenia.

Każdy materiał organiczny (materiałem organicznym będziemy nazywali wszystko to, co jest całością, częścią lub wytworem organizmu zwierzęcego lub roślinnego) narażony na działanie powietrza, wody i cie płoty ulega daleko posuniętym zmia nom jego pierwotnej postaci. Mówimy wówczas, że nastąpiło gnicie, psu cie, butwienie czy kwaśnienie, które w rezultacie prowadzą do zamienienia materiału wyjściowego podległego tym procesom w garść popiołu. Wszystkie te zmiany powodowane są przez rozmaite żywe drobnoustroje (przeważnie bakterie), widzialne tylko dla oka uzbrojonego w silnie po większające szkła t. j. w mikroskop. Działanie tych drobnych żyjątek sprawia, że każdy organizm po śmierci „w proch się obraca", dzięki czemu ziemia nie jest pokryta trupami ludzi, zwierząt i roślin. Pewne gatunki drobnoustrojów są dla człowieka niezmiernie pożyteczne. Wystarczy wymienić browarnictwo, serowarstwo, garbarstwo, roszenie i moczenie lnu, by się o tym przekonać, wszystkie bowiem te gałęzie prze twórstwa oparte są na czynności tych niewidzialnych gołym okiem żyjątek.

Do takich pożytecznych mikroorganizmów (mikroorganizmem nazywamy organizmy widzialne tylko przez mikroskop) należą też bakterie kwasu mlekowego. Znamy ich działanie wszyscy, one to bowiem czynią z mleka słodkiego mleko zsiadłe, one zamieniają surową kapustę i ogórki w smaczne kwaszonki. Bakterie te czerpią siłę (energię) potrzebną dla ich życia, zamieniając cukier znajdujący się w roślinie czy w mleku w kwas, który się nazywa **mlekowym**. Kwas mlekowy, znajdując się w dostatecznej ilości konserwuje masę roślinną, uniemożliwiając innym drobnoustrojom, zwłaszcza szkodliwym rozmnażanie się na niej. Jak już z powyższego domyślamy się, kwaszenie pasz oparte jest w dużej mierze na działalności bakterii kwasu mlekowego. Przeto dążeniem naszym przy kwaszeniu będzie zapewnienie tym bakteriom korzystnych warunków rozwoju, by w ten sposób nie dopuś cić do gnicia, butwienia, spalania się, jednym słowem psucia się masy roślinnej.

Zanim zadamy sobie pytanie, jak zapewnić bakteriom kwasu mlekowe go korzystne warunki rozwoju, zapytajmy się, czy w zielonej masie, gdy składamy ją do silosu (zbiornik, w którym kwasi się pasze) są już drobnoustroje, jakiego rodzaju i co się z nimi dzieje. Otóż wraz z zieloną ma są wnosimy do silosu nieprzeliczone mnóstwo (na drugi dzień po wrzuceniu do zbiornika znaleziono w 1 cm^3 1.340.000.000) drobnoustrojów wszelkich gatunków, które odrazu rozpoczynają swoją działalność. Jedne są dla nas korzystne, inne nie, a wszyst kie żywią się kosztem masy roślinnej, którą zakwasić i w ten sposób przechować chcemy. Gdybyśmy przeto porzucili masę roślinną w zbiorniku nie zabezpieczając ją od dopływu powietrza, otrzymalibyśmy po pewnym czasie — krótszym lub dłuższym — kupkę **ziemi kompostowej**. Poprostu bakterie pożarłyby nam naszą zieloną kę. Nie dopuścić do tego można tylko postępując w ten sposób, by bak terie pożyteczne miały zapewnioną możność rozwoju. Jak już wiemy, ty mi pożytecznymi bakteriami są bakterie kwasu mlekowego. Bakterie te posiadają dwie ważne właściwości, o których powinniśmy pamiętać. Jedną z nich — że potrafią się one rozwijać **przy braku dostępu powietrza**, druga zaś — że **wytwarzają kosztem cukru zawartego w roślinach kwas**. O jednym i o drugim powinniśmy stale pamiętać przy sporządzaniu ki szonek, bowiem niekorzystne dla nas ustroje albo **nie znoszą kwasu** al bo **nie mogą żyć w warunkach bezpowietrznych**.

Jeżeli przeto usuniemy ze zbiornika powietrze oraz uniemożliwimy mu dostęp, a rośliny, które kwasimy, posiadają dość cukru, to spełniliśmy tym samym najważniejszy warunek, zapewniający rozwojowi korzystnych dla nas bakterii kwasu mlekowego. Co należy czynić, by warunki te spełnić, będziemy mówili w następnym artykule. **Z. K.**

(D. c. n.).

Hodowla owiec u progu zimy

Przed zimą musi hodowca owiec pomyśleć przede wszystkim o dwu rzeczach: o paszy i pomieszczeniu dla owiec. O tym, że owce trzeba dać jeść, wie każdy. Ale o tym, że owca wymaga koniecznie **odpowiedniego** pomieszczenia nie wie prawie nikt. Te dwa zagadnienia będziemy omawiali.

Jeżeli chodzi o żywienie, to niejednokrotnie hodowca jest zdania, że jeżeli mu ani jedna owca nie zdechła z głodu przez zimę, to znaczy, że żywił dobrze. Myśląc tak, jest bardzo dalekim od prawdy. Potomstwo pochodzące od tak zimowanych owiec będzie zawsze bardzo nędzne, a po paru latach z owiec choćby i najład niejszych dojdzie się do stada skarłowaciałych i „zsietniałych" sztuk. Hodowca musi sobie dobrze obliczyć, ile sztuk jest w stanie przezimować odpowiednio do ilości posiadanej paszy. Resztę podpaść i sprzedać. W żywieniu owiec ważną jest nie tylko ilość ale i rozmaitość pasz. Nie wystarcza żywić owce samym sianem. Trzeba również owcy poddawać bu raki, marchew pastewną, owies czy też otręby, łubin, słomę itp. Trzeba dalej pamiętać, że owca wysoko kotna musi dostawać więcej jeść niż jałowa, i to pasz lepszych, takich jak owies lub otręby. Ilości pasz potrzebnych do dobrego przezimowania są mniej więcej następujące: 1 kg siana, 1 kg okopowych, 20 deka owsa lub otrąb i dowolną ilość słomy dziennie. Przy tym słomy nie należy rżnąć na sieczkę, ale dawać ją w całości do przebrania. Słoma nie zjedzona służy na ściółkę. Odpowiednie ścielenie też jest rzeczą ważną. Nic tak nie niszczy wełny i nie obniża jej wartości, jak słabe ścielenie.

Jeżeli chodzi o stajnię, to musi ona posiadać następujące zalety: musi być jasna, przestronna, czysta, sucha i mieć dobrą wentylację. Wszyst ko to są rzeczy zupełnie nie doceniane przez hodowców, a odgrywające bardzo dużą rolę w racjonalnej hodowli. Owce przebywające w nieodpowiedniej stajni zawsze są małe, chude, podlegają łatwo chorobom, mało wydające itd. A przecież poprawienie stajenek nie jest taką wielką rzeczą. Nie potrzeba na to wiele pieniędzy, tylko trochę roboty i starania. Niewielkim wysiłkiem możemy znacznie poprawić warunki życia owcom.

W związku ze stajnią muszę również wspomnieć **o zapewnieniu owcom tak zwanych okólników**, to jest takich zagród na wolnym powietrzu, gdzieby owce mogły, o ile tylko pogoda na to pozwala, trochę poruszać się i pogonić. Taki spacer bardzo dobrze robi zwierzętom hartując je i zwiększając apetyt.

Pisząc o zagadnieniach związanych ze zbliżającą się zimą muszę zwrócić uwagę również na okres jesiennego stanowienia, pokrywania owiec. Wybór odpowiedniego barana jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Od niego w pierwszym rzędzie zależy jakość otrzymanego potomstwa. Żeby być pewnym, że po danym baranie będzie dobre potomstwo, musimy zbadać jego pochodzenie oraz jego samego. Ponieważ obecnie wobec niezorganizowanej hodowli, ta sprawa jest trudną dla pojedyńczego hodowcy, należy się w zupełności zdać na inspektora czy też instruktora, który w danym okręgu kieruje hodowlą owiec i w zupełności zaufać jego wskazówkom.

Na nowe drogi

(opowiadanie z życia wsi).

(Dokończenie)

Straszny pożar wsi Hawryluki, choć spowodował tyle strat, był początkiem nowego dla nich życia. Wieś w szybkim tempie zaczęła odbudowywać się. W pożarze zginął Dzieruk. Wszyscy widzieli, że on był sprawcą pożaru. Szlachetne poświęcenie się Stacha i jego młodych przyjaciół przy ratowaniu wioski od zagłady zyskało dla nich powszechną sympatię. To dzielne chłopcy — taka zapanowała o nich opinia. Opinię tą nasza trójka wykorzystała dla dobra wsi. Nikt już im teraz we wsi nie oponował, nie przeciwstawiał się. Wszyscy przekonali się, że mieli oni rację, gdy nawoływali do przejścia na kolonie, do komasacji. Sprawa zniesienia sznurów została przesądzona. Wkrótce po pożarze wymierzono nowe pola, tak, że zabudowania postawiono już na nowych miejscach. Teraz dopiero Stach, Kazimierz i Anatol mogli zastosować w praktyce swoją wiedzę nabytą w szkole rolniczej. Postawili też wkrótce swoje gospodarstwa na nogi. Cała wieś ich naśladowała. Zginęły sznury i zagony. Wprowadzono płodozmian. Zaczęto siać koniczyny, uprawiać sztuczne łąki. Bydło poprawiło się. Dawało lepszy nawóz, a stąd i pola więcej rodzić zaczęły.

W tych wszystkich pracach największą cała wieś pomocy doznała od nowego agronoma powiatowego. Był nim Jan Kowalonek, syn gospodarza z Hawryluk, kolega Stacha i jego dwuch przyjaciół. Po skończeniu szkoły rolniczej, pod wpływem panującej tam atmosfery, Kowalonek nabrał tak wielkiej ochoty do pracy i nauki, że dokończył gimnazjum, wstąpił na Uniwersytet — na Wydział Rolniczy w Wilnie, a po 4-ch latach otrzymał tak upragniony przez siebie dyplom inżyniera-rolnika. Ponieważ był zdolny, mógł otrzymać lepsze zajęcie, ale Janka ciągnęło do swoich. I tak został agronomem w swoim powiecie.

Hawryluki, dawniej wieś nędzna i uboga, dzięki usilnej pracy wszystkich gospodarzy na czele z wychowankami szkoły rolniczej zasłynęły jako wieś wzorowa i zamożna. Zjeżdżały się do niej wycieczki rolników z dalekich okolic. Mówiono o nich w radio, pisano w gazetach.

Pewnego razu urządzono w Hawrylukach wielki zjazd wszystkich absolwentów szkoły rolniczej. Przyjechał również dyrektor szkoły. W pięknie udekorowanej sali nowowybudowanej szkoły powszechnej w Hawrylukach zebrali się prawie wszyscy starzy znajomi — koledzy. Jednego tylko brakowało — Wićki Gwozda. Mówiono o nim złe rzeczy. Był podobno przemytnikiem, potem dostał się do więzienia, w końcu słuch o nim zaginął. I oto teraz zjawił się na zjeździe. Nie spostrzeżono nawet, gdy wszedł na salę. Był bardzo zmieniony — odarty i bosy. Nie poznano go, chciano wyprosić za drzwi, myśląc, że to obcy. Ale Stach pierwszy poznał. Chwycił go w ramiona jak brata, uściskał. Wnet inni otoczyli dokoła, zawiedli do stołu, witali serdecznie. Wićka nie mógł się powstrzymać — zapłakał jak dziecko. Zbrzydła mu tułaczka i życie, jakie pędził pod ciągłym strachem. Zapragnął ujrzeć ojca, matkę, wieś rodzinną. Gdy przyszedł, obudziły się w nim wspomnienia młodych lat. I nie mógł się już oderwać od tych wspomnień, od tej ziemi rodzajnej, zroszonej serdecznym potem jego ojców i dziadów. Pozostał. Nikt mu jego przeszłości nie wypominał. Owszem, każdy był mu życzliwy. I sam nie wiedział skąd tyle serca dla przybłędy u tych ludzi, którzy przedtem sami sobie byli wrogami. Po wielu latach, gdy wrósł w ich społeczność, zrozumiał wszystko.

To szczera, uczciwa praca na własnym, choć małym kawałku ziemi dawała im siły moralne, łączyła w jedną, spoistą i solidarną gromadę.

Kop.

—o—

Unormowanie jesiennej podaży bydła rzeznego

Od kilku tygodni, a mianowicie od zakończenia paszy polnej — podaż bydła rzeźnego na targowicach wzrosła ogromnie. Rolnicy śpieszą się wyprzedać zbędne sztuki — nie chcąc ani jednego dnia karmić zwierzęcia, niepotrzebnego im na zimę. Zrozumiałym jest normowanie ilości inwentarza przed zimą. Każdy dobry gospodarz oblicza zapasy paszy i możliwości wykarmienia inwentarza. Gdy rachunek wykazuje braki najpotrzebniejszych pasz — sprzedaje te sztuki, których nie mógłby wykarmić przez zimę. Na rynek idą sztuki najgorsze — stare, przedójki itd. jednym słowem braki. Jak już zaznaczyłem podaż tego bydła w jesieni jest zrozumiała — trudno jednak wytłomaczyć dlaczego rolnicy nie regulują tej podaży, a przez to stwarzają nadmiar towaru na rynku. Wygrywają na tym kupcy i pośrednicy, którzy, zorientowawszy się w sytuacji, wykorzystują chwilę i płacą śmieszne wprost ceny. Znam wypadek, że krowę wagi 320 kg sprzedano za 50 zł i jak twierdził kupiec zapłacił taką cenę tylko przez wzgląd na ubóstwo sprzedającego (był to fornal z majątku). Jeżeli jednak dobrze policzymy, to okaże się, że za 1 kg żywej wagi właściciel zwierzęcia otrzymał około 16 gr. Natomiast prawdziwa cena takiej sztuki wynosi od 25 do 30 groszy za 1 kg. Byłoby to słusznym, gdyby mięso potaniało i konsument taniej je kupił. Ale gdzież tam! W jatkach i sklepach mięso tyle kosztuje, ile kosztowało przy 35—40 gr za 1 kg żywej wagi. Stracił więc znowu — rolnik.

Jakaż na to rada? Trzeba odpowiedzieć, że choć prosta, ale dość trudna do przeprowadzenia. Na to, aby podaż nie była za wielka w jednym krótkim okresie trzeba zmniejszyć doprowadzanie zwierząt na targowice.

Zwiększona podaż na rynkach w jesieni trwa mniej więcej od 15 października do 1 grudnia. Chodzi więc o zwiększenie tego okresu przynajmniej o 1 miesiąc, t. j. rozpoczynać wyprzedaż zbędnych sztuk od 1 października do 15 grudnia (oczywiście w przybliżeniu). Od samych rolników będzie zależało unormowanie tej podaży. **Pierwsi** powinni pójść na rynek tacy, którzy nie tylko nie mają zimowego karmu, ale i nie mają pastwiska w październiku. Dalej powinni sprzedać bydło ci, którzy mając jeszcze czym karmić w październiku, ale nie mogą nadwyrężać zapasów zimowych. Na koniec ostatni powinni sprzedawać zasobniejsi w zimowy karm, a przetrzymanie sztuki przez 2—4 tygodnie na początku zimy nie zrobi im ani straty ani kłopotów.

Nie powinni tu rolnicy kierować się egoizmem i fałszywą kalkulacją, że czym prędzej tym lepiej. Niestety w tym wypadku trzeba myśleć nie tylko o sobie, ale i o tych, którzy są w tej samej sytuacji.

Bezplanowa sprzedaż nadliczbowego inwentarza przyniesie tylko szkodę, a praca całego lata pójdzie na marne — gdy za wypasione sztuki otrzyma się grosze.

Druga rada to sprzedaż na wagę i żądanie cen, zbliżonych do notowań wileńskich. Nie potrzeba przerażać się tym, że jest dużo bydła na rynku i że dają małą cenę. To zwykła praca kupca: kupić tanio, a sprzedać drogo. Trzeba, żeby i rolnik zapoznał się z tą zasadą i nie sprzedawał swego towaru za bezcen. Nic straconego, jeżeli na jednym rynku nie sprzeda. Można tą samą sztukę bydła przyprowadzić jeszcze raz i tylko opłata targowa będzie rzekomo stratą, bo uzyskanie godziwej ceny za towar da napewno więcej zysku pomimo opłacenia dodatkowej opłaty wpędowej.

Aby nic teraz nie stracić na sprzedaży bydła powinni rolnicy:

a) sprzedawać bydło stosownie do prawdziwych wymogów gospodarstwa, przez co normuje się podaż,

b) sprzedawać na wagę, a za 1 kg żywej wagi żądać i nie ustępować z cen, zbliżonych do notowań rynku wileńskiego.

A. Krauze.

Fundusz przemiałowy rośnie

Od września bieżącego roku zostały wprowadzone opłaty przemiałowe od mąki i kasz w wysokości 3 złotych za 100 kg. Opłaty są pobierane od mąki i kasz przeznaczonych na spożycie ludności miejskiej. Opłaty mają tworzyć fundusz, za którego pomocą miały być podnoszone ceny płodów rolnych, szczególnie ceny zbóż do poziomu 20 złotych za 100 kg.

Kalkulacje przeprowadzone z ostatniego tygodnia wykazują, iż od września z opłat przemiałowych uzbierał się fundusz około 7 milionów złotych, czyli suma całkiem pokaźna. W tym czasie kiedy fundusz rośnie jak grzyby po deszczu, ceny zboża i innych płodów rolnych dla rolnika w dalszym ciągu są bardzo niskie. Słowem fundusz sobie, a ceny płodów rolnych sobie.

Wprowadzenie opłat przemiałowych rolnictwo przyjęło bez wielkiego entuzjazmu. Kontrola opłat przemiałowych wykonywana we młynach na wsi, nakłada na gospodarzy obowiązek zaopatrywania się w odpowiednie zaświadczenia sołtysów, uprawniające do zwolnienia od opłat przemiałowych mąki przeznaczonej do spożycia rolniczego. Powstałe stąd pewne lokalne trudności byłyby jeszcze niewielką ofiarą ze strony rolnictwa, gdyby zamierzenia zostały osiągnięte.

Nie wielu zapewne zdaje sprawę że przy gromadzeniu funduszu przemiałowego, ponoszone przez rolnictwo ofiary są znacznie większe. Ciężar trzech złotowych opłat przemiałowych ktoś jednak ponosi — lecz kto. Może handel zbożowy — nie. Kupiec, który aczkolwiek opłaca za każde 100 kg mąki trzy złote, napewno z łatwością odbije sobie częściowo na piekarzu, który skolei odbija na konsumencie. Przede wszystkim zaś kupiec zbożowy ciężar opłat przemiałowych przerzuca na rolnika, zakupując u niego zboże po odpowiednio niższej cenie. O ile zwyżka ceny pieczywa w kupieckim interesie nie jest funkcją popularną, zwłaszcza jeżeli nie widzi się w tym odpowiedniego zarobku, o tyle zniżka ceny zakupu zboża odbywa się bez żadnych możliwości przeciwdziałania jej przez rolnika, zmuszonego spieniężyć część swoich nadwyżek. Zresztą, jeżeli chodzi o cenę pieczywa to na straży jej stoją specjalne komisje cennikowe w miastach, które mniej czy więcej skutecznie bronią interesów konsumenta, podczas gdy interesów rolnika nikt nie broni. Taki już jest porządek rzeczy na świecie.

Jasną tedy staje się rzeczą, że fundusz przemiałowy w dużym stopniu tworzy rolnictwo, ponosząc ciężar zniżki ceny zbóż, osiąganej przy sprzedaży do pierwszej ręki. W ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja: fundusz przemiałowy zamiast wpływać na zwyżkę cen, przyczynia się do ich zniżki.

Wiele mówi się o sposobie zużycia zorganizowanego funduszu, jednakże dotychczas tylko wiadomo, że część jego pójdzie na superpremie przy eksporcie mąki wyższych gatunków. Co będzie z resztą, jak będzie użyty, to pytania, które interesują rolnictwo jako największego udziałowca. Na te pytania rolnictwo pragnie mieć odpowiedź, wyrażoną w konkretnych zamierzeniach dyspozycyjnych, w sprawie użycia funduszu przemiałowego na cele wyraźnie zmierzające do polepszenia sytuacji na rynku płodów rolnych.

F. B.

Jak jest u naszych sąsiadów?

Trochę na zachód od stacji granicznej Turmonty zaczyna się granica Łotwy i kończy się nieco na wschód od pogranicznego miasteczka Druja. Jedna i druga miejscowość leży na terytorium powiatu brasławskiego. Nieduże to jest państewko ta Łotwa. Powierzchnia jej wynosi zaledwie 66.000 km kwadratowych, to znaczy nieco więcej niż podwójny obszar województwa wileńskiego (29.011 km²). Ludności na tym terenie ma Łotwa około 2 milionów — co w przeliczeniu na 1 km² daje 30 osób. (Wileńszczyzna 44 osoby). Kraj przeważnie rolniczy i ludność uprawia rolę i zajmuje się hodowlą bydła.

Ta ostatnia stoi na Łotwie na dość wysokim poziomie. Ilość bydła dochodzi do 1.200.000 sztuk, co daje 0,6 sztuk na jednego mieszkańca Łotwy, w tym 800.000 sztuk krów dojnych. Wg danych łotewskich przeciętnie jedna krowa daje 2.665 kg mleka rocznie.

Mając tak dużą ilość krów o wysokiej przeciętnej wydajności mleka Łotysze prowadzą na szeroką skalę przeróbkę mleka na masło i ser. W tym celu na terenie Łotwy pracuje obecnie około 380 mleczarni spółdzielczych i kilkadziesiąt zakładów prywatnych. Jakże nikle przedstawia się w porównaniu z Łotwą spółdzielczość mleczarska na Wileńszczyźnie, która mimo ciągłego ruchu naprzód ma wciąż poważne braki ilościowe (43 spółdz.) i jakościowe. Oprócz wyrobu masła na Łotwie prowadzi się szeroką propagandę za spożyciem mleka wewnątrz kraju. W miastach Łotwy ilość spożytego mleka dochodzi do 150 litrów rocznie na osobę, na Łotwie 40.000 ton, z czego połowa idzie na eksport do Niemiec i Anglii, gdzie uchodzi za pierwszorzędny artykuł. Masło też stanowi 1/3 całego eksportu (wywozu) Łotwy. Ostatnimi czasy spółdzielnie łotewskie przechodzą powoli na produkcję sera, kazeiny (białka mlecznego) i mleka skondensowanego (gęstego) — wszystko na wywóz. Za wywiezione produkty mleczarskie kupuje Łotwa towary przemysłowe i surowce — jak manufakturę, węgiel, żelazo, sól i inne.

Przed wojną światową chłop łotewski był biedny i zaniedbany tak jak i gdzieindziej w carskiej Rosji. Ziemia należała do baronów niemieckich, którzy szczególnie mocno się czuli w Nadbałtyce. Chłop parobkował w ich majątkach. Nic też dziwnego, że podczas rewolucji bolszewickiej oddziały łotewskie stanowiły najwierniejsze kadry czerwonej armii. Po wojnie, gdy Łotwa stała się wolnym, niezależnym państwem, sytuacja się zmieniła. Po przeprowadzeniu reformy rolnej, opartej na parcelacji i likwidacji szachownicy drogą scalenia, powstały silne, samodzielne gospodarstwa.

Dzięki umiejętności, pracowitości i oszczędności rolnicy łotewscy potrafili w stosunkowo krótkim czasie nie tylko należycie zagospodarować się na nowych warsztatach pracy, lecz i dojść do znacznego stopnia zamożności, wymowną ilustracją czego służyć mogą przytoczone liczby o rozmiarach produkcji i przeróbki mleka.

Tak postawione gospodarstwa dają pełne zatrudnienie ludności rolniczej, tak że bezrobocie na Łotwie nie istnieje i to zarówno na wsi jak i w miastach. Odwrotnie, już od kilku lat rolnictwo łotewskie odczuwa brak rąk roboczych. Dlatego też rozwinęło się wychodźtwo z Wileńszczyzny do Łotwy na roboty sezonowe. Tysiące robotników rolnych, przede wszystkim rolników z Wileńszczyzny ciężką pracą przyczynia się do coraz większego wzrostu zamożności rolników łotewskich.

(Z).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Co powinniśmy wiedzieć o gruźlicy

(Ciąg dalszy)

Pomówimy teraz o tym, co się dzieje z organizmem człowieka w razie wtargnięcia się do niego zarazków gruźlicy. Omówimy tu postać gruźlicy najczęściej spotykaną, bowiem postaci tych jest dużo.

Otóż zarazki weszły do płuc i zalokowały się w pewnym miejscu, wytwarzając małą grudkę — gruzełek. Gruzełek jest to zbiorowisko zarazków i białych ciałek krwi (od gruzełka pochodzi nazwa gruźlicy). Takich gruzełków początkowo jest b. niewiele i lekarze, często badając chorego nie potrafią je wykryć. Wykryć te zmiany w płucu można tylko prześwietlając chorego rentgenem.

Rentgen to jest specjalna lampa, którą ustawia się w ciemnym pokoju za plecami chorego i promienie tej lampy przechodzą przez tkanki miękkie naszego ciała nie przechodzą zaś przez kości, grube naczynia krwionośne, serce i wszelkie zmienione chorobowo miejsca w płucach.

To też lekarz, patrząc na płuca prześwietlane, widzi jasność w tym miejscu, gdzie jest płuco czyste i widzi cień w tym miejscu, w którym jest kość, serce, naczynia duże od serca wychodzące i wreszcie zmiany gruźlicze — to właśnie zbiorowisko gruzełków.

Chociaż, jak mówiliśmy, gruzełków początkowo jest mało, nie może wówczas jeszcze być mowy o „ranach" w płucu, o „psuciu się" płuca — to jednak człowiek zarażony już w tym stadium jakoś gorzej się czuje, czuje, że coś z nim jest nie w porządku.

Pochodzi to stąd, że prątki gruźlicy, będąc nawet w małej ilości wydzielają silny jad, który idzie do krwi i krążąc po całym ciele, zatruwa organizm.

Czytelnicy pamiętają o chłopcu, któremu tak ciężko szła robota na wiosnę.

Otóż ten chłopak ma małe zmiany w płucach, a jednak jest zatruty jadami gruźliczymi.

Przypomnijmy sobie te objawy początkowej gruźlicy.

Więc: łatwe zmęczenie się przy pracy, brak apetytu, silne schudnięcie, kłucie w piersiach, suchy kaszel, czasem z domieszką żyłek krwi, poty nad ranem, a jeśli mierzyć temperaturę, to nierzadko wieczorem będzie 37,1—37,4 (normalnie temperaturę ma człowiek dorosły 36,5—36,9).

Jeśli każdy człowiek mając takie początkowe objawy nie zwlekając uda się do lekarza, to z łatwością potrafi zwalczyć gruźlicę i nie dopuści do dalszego jej rozwoju. Bo jeśli człowiek nie leczy się to sprawa może ukształtować się w sposób dwojaki:

Rzadziej bywa, że następuje samowyleczenie — gruzełki przestają być szkodliwymi, mianowicie się zabliźniają czy pokryją się wapnem. Zdarza się to u ludzi, którzy ulegli zakażeniu, ale naogół żyją w dobrych warunkach higienicznych i mają mocny organizm.

Częściej zaś następuje drugie zajście. Gruzełek powiększa się, zlewa się z innymi i po pewnym czasie powstanie duży naciek, który w środku zaczyna gnić, rozpadać się i te części rozpadowe będą wyrzucone razem ze znajdującymi się tam zarazkami na zewnątrz. W płucu zaś będzie tworzyła się jama, stale się zwiększająca.

Jam takich, zwanych cavernami (kawernami), może być kilka. Ostatecznie następuje śmierć skutkiem silnego zatrucia jadami zarazków. Człowiek chory bardzo wysycha w tej chorobie, stąd i nazwa „suchoty" pochodzi. Przyczyną śmierci nierzadko bywa krwotok z płuca, lub rozejście się zarazków po całym ciele.

Pamiętać tylko należy o tym, że gruźlica ciągnie się latami. Są postacie ostrej gruźlicy, ale to spotyka się naogół rzadziej, przeważnie zaś człowiek choruje kilka lat. Spoczątku trochę coś dolega, potem coraz mocniej i wreszcie człowiek kładzie się do łóżka i dopiero wtedy zaczyna się leczenie, wydawanie pieniędzy na lekarzy i na różne drogie lekarstwa. Napróżno, teraz już nic nie pomoże. Trzeba było leczyć się nim był początek, to napewno zdrowie wróciłoby!

Gruźlica choroba przewlekła, może nawet kilkanaście lat ciągnąć się i do starości razem z człowiekiem.

Pamiętajmy, że gruźlica jest to choroba, która skrycie przebiega, ciągnie się latami — więc jest przewlekła i, że im wcześniej ją rozpocznie się leczyć, tym łatwiej i prędzej można się wyleczyć.

Łatwiej gasić ogień mały, niż płomień duży.

Dr E.

(Dokończenie nastąpi).

Rozkład zbiórek Przodownic Zdrowia

13 listopada w Mickunach.
20 listopada w Turgielach.
27 listopada w Niemenczynie.
4 grudnia w Mejszagole.
11 grudnia w Szumsku.
18 grudnia w N. Wilejce.

Pamiętajcie, że...

1) Walka z gruźlicą obchodzi przede wszystkim zdrowych;

2) Naczelnym zadaniem jest ochrona dzieci i młodzieży przed zakażeniem;

3) Każdy gruźliczo - chory dorosły i dziecko winien być leczony lub izolowany od środowiska zdrowych, na koszt społeczny, jeśli jest niezamożny;

4) Na walkę z gruźlicą potrzebne są olbrzymie sumy, które nie może dać ani rząd, ani samorząd, nie spadną one z nieba, nie przyszlą nam ich z Ameryki — musimy je znaleźć wśród siebie. Tylko sprawiedliwe i ścisłe obciążenie wszystkich podatników rozwiąże ten problemat;

5) Niemowlęta i dzieci są bezbronne wobec gruźlicy, można je szczepić specjalną szczepionką, krótko po urodzeniu się, ale cała rodzina musi być zbadana przez lekarzy specjalistów a w wypadku gruźlicy w domu dziecko musi być izolowane na jeden lub kilka miesięcy;

6) Słońce i świeże powietrze pracują dla naszego zdrowia — idźmy im na spotkanie;

7) Gruźliczo - chorym nie wolno opalać się na słońcu;

8) Pomidory, marchew, owoce i jagody potrzebniejsze są dziecku niż wam sól.

Hasło Przodownic:
Zdrowie Obywatela — Silna Polska

Wileńskie dziecko

z prawdziwego zdarzenia opisała Marja Reutt

(Dokończenie)

Ale oto kościół wielki, biały, ten, do którego chodził w niedzielę z matką, gdzie taka była zawsze muzyka i śpiewano tak pięknie, że aż raz zapytał, czy to tak w niebie śpiewają anieli.

Śmiała się matka i tłomaczyła, że to ludzie śpiewają, a w niebie to już anioły najcudowniej śpiewają, bo ich słucha sam Bóg i Najświętsza Panienka.

Teraz, myśli Karolek i matka pewno słucha, jak aniołowie śpiewają, bo przecież wszyscy mówili, że ona poszła do Boga.

Wspomnienie matki oderwało dziecko od rzeczywistości, fala bolesnej tęsknoty załamała mu serce. Z ust zaciśniętych padło żałosne słowo: „Mamo, mamo", a z oczu popłynęły łzy.

Sam nie wiedział dlaczego skręcił na lewo i potoczył się dalej już bez lęku i łez.

Wprost kościoła zatrzymał się, spojrzał w oświetlone sklepowe okna. Tyle tu było książek, tyle barwnych obrazków. Nie namyślając się uchylił drzwi i wsunął się jak duch do księgarni.

Pusto tu było. Nikogo z kupujących. Za ladą, w kącie stał jakiś pan i pisał w dużej księdze. Przy biurku siedziała drobna, szczupła pani, zatopiona w otwartej księdze.

Ani ona, ani tamten za ladą nie słyszeli jak się drzwi otworzyły.

— „Co to, co to"? — zawołała nagle pani, widząc u swych kolan zabłocony kłębek starych łachmanów.

Spod siwej, mokrej czapy błysnęły ku niej niebieskie, smutne oczy dziecka sieroty i doszły ciche słowa.

— „Pani, weź mnie sobie".

Może to duch matki, którą wzywało bezdomne dziecko wprowadził je tu ?

Wzięła pani sierotę Karolka, zaprowadziła chłopca do ładnego, jasnego domu. — Wybiegły dzieci powitać wracającą matkę. Stanęły zdumione na widok Karolka.

— „Przyprowadzam wam, — rzekła matka — małego chłopca sierotę, będziecie dla niego dobrzy jak dla brata, niech wśród was nie czuje się obcym.

Wysunęła z kuchni głowę kucharka i uderzyła w dłonie. — O Jezu, co też za brudasa sprowadziła tu pani? — wołała, cóż my tu z nim zrobimy?

Pani uśmiechnęła się.

— Nakarmimy go, Katarzynko moja, a potem wykąpiemy, przebierzemy i położymy spać. Zostanie tu z nami.

— Gdzie twoja mama? — pytały dzieci.

— Na mogiłkach, zakopana w ziemi. — odrzekł chłopak.

— A tatuś — spytała Katarzyna.

— Nie wiem, odparł z westchnieniem. Pewno też zakopany.

Nakarmiony, wykąpany i przebrany Karolek, poraz pierwszy w życiu usnął w czystym, własnym łóżku.

Nazajutrz spytała go Katarzyna, dlaczego nie wszedł do innego sklepu. Tyle ich minął zanim doszedł do księgarni?

— A bo tam było w jednych mięso, w drugich nicie, a tu same książki, a mama zawsze mówiła, że kto umie czytać na książce to zawsze mądry i dobry i dlatego tu ja wszedłem i ot mama zawsze prawdę mówiła.

— A czymże ty byś chciał być jak będziesz duży? — spytał Wacio.

— Szewcem — odparł Karolek. — bo chcę mieć buty.

* * *

Kilka lat minęło. Do pracowni szewieckiej wpadł młody człowiek, zdyszany był.

— Karolek, — zawołał majster, — gdzieś tak długo siedział?

— O panie majster, panie majster — wołał chłopak, darujcie, ale już od was odchodzę.

— Co zwariowałeś chłopcze — zawołał stary majster, a bo ci źle z nami?

— O nie, dobrze, nawet i bardzo, — żywo mówił chłopak, ale widzicie panie majster zapisuję się do polskiego wojska, ochotnicy i ja się zapisał. Pójdę bronić Wilna.

— A pani co na to? — spytał tamten.

— A jejże trzech chłopców idzie, odparł chłopak, razem idziemy.

— Stary podniósł ręce w górę.

— Idźcie, szepnął, idźcie, poszedłbym z wami żeby były siły, idźcie i niech was Bóg błogosławi.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 9. XI. r. b.

Żyto I st.	15.25	15.75
Żyto II st.	14.75	15.25
Pszenica I st. . . .	20.00	20.50
Pszenica II st. . . .	19.00	19.50
Jęczmień II st. . . .	15.50	16.25
Owies I st.	15.75	16.25
Owies II st.	—	—
Gryka I st.	16.75	17.25
Łubin nieb.	8.75	9.25
Siemię lniane . . .	45.00	45.75
Len trzepany st.Horodziej,	1860.	1900
Targaniec mocz. Wołożyn	850.	890

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 4.XI 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.40—0.45	0.35—0.40	0.25—0.30
Krowy	0.40—0.45	0.35—0.40	0.25—0.30
Cielęta	—	0.55—0.65	—
Owce	—	0.55—0.65	—
Trzoda chl.	1.00—1.10	0.90—1.00	0.80—0.90

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.90	0.70—0.75	0.55—0.60
Cielęcina	—	0.65—1.00	—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.00—1.10
Baranina	—	0.80—0.90	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.75—0.80
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.00
Owcze „	5.00—5.25

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 9. XI. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.50	3.80
stołowe	3.40	3.70
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.80	2.10
litewski	1.70	2.00
Jaja 1 kg	1.80	2.00

Cen ryb

za czas od 28.X do 4.XI 38 r.

Karp żywy I gat.	1 40	1.60
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	1.80	2.20
„ „ średni	1.40	1.80
„ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.00	1.20
Leszcz śnięty wybor.	1.60	2.00
„ „ półwybór.	1.20	1.40
„ „ średni	0.80	1.00
Węgorz śnięty wybor.	2.20	2.50
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	—	—
„ średni	0.80	1.20
„ drobny A i B	0.70	0.8.
Płoć średnia	0.90	1.20
„ drobna A i B	0.50	0.60
Karaś półwybor.	1.20	1 40
Lin żywy drobny	1 50	1.70
„ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.10	1.30

„RADIO—INFORMATOR" na rok 1939

Tylko do dnia 15 grudnia b. r. można zamówić „Radio-Informator Kalendarz Przewodnik Radiosłuchacza na rok 1939", po zniżonej cenie 1 zł, zamiast 2 zł, wpłacając tę sumę na konto P.K.O. Nr 14.134 i podając wyraźnie nazwisko i adres zamawiającego.

Setki fotografii popularnych artystów i prelegentów, obszerny dział informacyjno-praktyczny, 300 stron druku, najbardziej aktualne zagadnienia radiofonii krajowej i zagranicznej — oto co daje Radio-Informator na rok 1939.

Piszą do nas

Szanowni Obywatele!

Dość już w ciemnych zakątkach siedzieć,
Trzeba wszystko rozumieć i o wszystkim wiedzieć.
Trzeba długie wieczory wykorzystywać, gazety i książki czytać.
Każdy promyk światła ochoczo chwytać,

Bo tylko siedzieć w chacie, to do śmierci będziemy w łatanym chałacie.
A trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe.
To będzie weselej czas płynąć i szlachetniejsza będzie rozmowa.
Nie patrzcie, moi drodzy, że jesteśmy ubodzy.

Ale gdy będziemy organizacyjnie pracować,
To zaczną nasze gospodarstwa ślicznie owocować.
Dojdziemy do rad i wskazówek,
Gdy w ręku gazeta, książka i ołówek.

Wszystkiego będzie dla naszej potrzeby, obficie uśmiechnie się nasze życie,
A jak nie obficie, to wystarczająco,
Tylko weźmijmy się do pracy razem, gorąco.
Starajmy się zdobywać jak najwięcej wiedzy, Koleżanki i Koledzy!

Długimi wieczorami w jesieni i zimie,
Jak zdobędziemy oświatę, to i każde zło nas ominie,
I ciężkie czasy przeżyjemy i najgorszą biedę zgnieciemy.
Tylko praca organizacyjna i czyste sumienie

Wszystkie nieprzyjemności w przyjemność zamienia.
Na pożegnanie: życzę Koleżankom i Kolegom, by wszyscy w przyjaźni żyli,
Zdobywali więcej wiedzy i wesoło się bawili.

Strzeleckie Cześć!!!

Michał Lach.
Z. S. Paradowszczyzna

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

— **W. Pan K. R., folw. Osinówek.** Kursy z zakresu **hodowli królików** na terenie Wileńszczyzny nie są organizowane. Natomiast odbywają się co roku takie kursy w Warszawie. Organizuje je Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu (adres: Warszawa, ul. Kopernika 30), dokąd mógłby Pan zwrócić się listownie o bliższe informacje. Podajemy tytuły i autorów kilku książek z zakresu hodowli królików. Są to: 1) Victorini — Hodowla królików. Stron 96. Cena 4 zł. 2) Trybulski — Króliki. Str. 170. Cena 5,50 zł. 3) Suman — Chów królików. Str. 84. Cena 2,20 zł. 4) Trybulski — Chów królików angorskich. Str. 56. Cena 90 gr. Książki można nabyć, lub zamówić listownie w księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie, ul. Zamkowa 22.

— **Kulturę „tyfusu mysiego" Klawego** można nabyć tylko w Wilnie (można zamówić listownie, wysyłają za zaliczeniem pocztowym). Adres: Mgr. Klawe, oddział wileński, Wilno, ul. Wileńska 32. Sprawdzać czy świeża nie potrzeba, ponieważ każda ilość jest opatrzona datą i jest gwarantowana przez firmę. Zamówienia wykonywane są w ciągu 2—3 dni. Dokładny przepis użycia załączony przy preparacie.

— **W. Pan Kabelis Józef.** O tym jak można samemu zrobić aparat fotograficzny dowie się Pan ze specjalnych książeczek. Jak słusznie Pan zauważył, w gazecie zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Książeczki te, to: 1) odpowiedni tomik samouczka technicznego (cena nie przekroczy 1 zł.) 2) Książka Jana Sachotnego, w cenie 6 zł. Może Pan napisać do księgarni, żeby Panu przysłała za zaliczeniem pocztowym. (Księgarnia Zawadzkiego, adres pod. wyżej).

Książka przyznana Panu w konkursie została wysłana 20 października r. b.-

— **W. Pan Zienkiewicz Edward.** Samodzielne przerobienie kursu 7 oddziałowej szkoły powszechnej jest rzeczą możliwą. Egzamina odbywają się co roku. O tym czego trzeba uczyć się dowie się Pan z programu, który można kupić w każdej księgarni. Najlepiej będzie jeżeli uda się Pan do najbliższej szkoły powszechnej i wypożyczy program u nauczyciela. Jest to tymbardziej wskazane, że nauczyciel będzie mógł Pana dokładnie poinformować czego i jak trzeba uczyć się, aby egzamin złożyć. Przed przystąpieniem do egzaminu należy złożyć podanie na ręce Inspektora Szkolnego, w którym o ile ma Pan więcej niż 18 lat, należy prosić o zwolnienie ze składania egzaminu z robót ręcznych, gimnastyki i śpiewu. Samo podanie jest bezpłatne, ale opłata za egzamin wynosi 20 zł.

Wojsko nie powinno przeszkodzić Panu w zdobyciu wykształcenia.

Ze swej strony chcielibyśmy Pana jak najgoręciej zachęcić do zrealizowania swego zamiaru. Czym więcej wieś nasza będzie miała takich jak Pan dzielnych ludzi, którzy rozumieją znaczenie wykształcenia i mają chęć niezłomną do nauki, tym lepiej będzie u nas, tym szybszy będzie postęp gospodarczy i kulturalny. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania i życzenia rozwoju naszej gazetce jak również za przysłane adresy. Życzymy Panu gorąco jaknajlepszych wyników w nauce.

Adres zegarmistrza w Wilnie: Jurewicz, ul. Mickiewicza 4.

W. Pan Ludwik Dudojć. Odpowiedź w następnym numerze.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 13 LISTOPADA
23 po Św.
Stanisława Kostki, Dydaka W.
W. s. g. 6 m. 46. Z. s. g. 3 m. 2.

PONIEDZIAŁEK — 14 LISTOPADA
Jukunda B. W., Józefata B. M.
W. s. g. 6 m. 49. Z. s. g. 3 m. 20.

WTOREK — 15 LISTOPADA
Leopolda W., Gertrudy P.
W. s. g. 6 m. 52. Z. s. g. 3 m. 19.

ŚRODA — 16 LISTOPADA
M. B. Ostrobramskiej. Edmunda B. W.
W. s. g. 6 m. 54. Z. s. g. 3 m. 16.

CZWARTEK — 17 LISTOPADA
Grzegorza Cudotw. B. W.
W. s. g. 6 m. 56. Z. s. g. 3 m 14.

PIĄTEK — 18 LISTOPADA
+ Odona P., Pośw. baz. ŚŚ. Ap..
W. s. g. 6 m. 58. Z. s. g. 3 m. 13.

SOBOTA — 19 LISTOPADA
Opieki N. M. P. Elżbiety Kr. Wd.

Z działalności Poleskiej Spółdzielni Rybackiej

Nie dawno odbyło się walne zgromadzenie Poleskiej Spółdzielni Rybackiej w Pińsku. Spółdzielnia ta po parutetnim okresie organizacyjnym, podczas którego z trudem zdobyła dla poleskiego karpia rynek warszawski, po raz pierwszy — dzięki wydatnej pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego — osiągnęła w ubiegłym roku operacyjnym dość znaczne zyski. Pozwoliło to na rozbudowę urządzeń technicznych, a mianowicie zakup specjalnego wagonu i samochodu dla przewozu ryby żywej. Od nowego roku operacyjnego spółdzielnia objęła prowadzenie sklepów detalicznych w Pińsku i Brześciu n. B., wybudowanych przez Zarząd tych miast z dotacji Funduszu Pracy oraz przystąpiła do organizowania skupu ryby „dzikiej" w oparciu o te sklepy. Krótki, bo zaledwie miesięczny okres działalności spółdzielni na tym polu już przyczynił się do podniesienia cen płaconych rybakom. Przeprowadzone na walnym zgromadzeniu zmiany statutu — obniżenie wysokości udziału i wpisowego, przyczynią się do powiększenia grona członków i ułatwią spółdzielni wykonanie nowych zadań, podjętych w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą i finansującym spółdzielnię Państwowym Bankiem Rolnym.

Kredyty na budowę domów ludowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uzyskało uruchomienie przez Państwowy Bank Rolny pierwszej transzy kredytu średnioterminowego w wysokości 75 tys. zł dla Zarządów Gmin i Wydziałów Powiatowych na budowę domów społecznych (ludowych).

Oprocentowanie tego kredytu wynosi zasadniczo 5 i pół %, jednak pożyczkobiorca płacić będzie tylko 3%, różnica zaś 2 i pół % zostanie zbonifikowana z funduszów Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kredyt będzie udzielany z wyjątkiem specjalnie uzasadnionych wypadków — wyłącznie na wykończenie już rozpoczętej budowy, przytem wysokość pożyczki w stosunku do kosztorysu nie może przekraczać 40% i nie może wynosić więcej niż 4 tysiące zł. na jeden obiekt.

Termin tego kredytu ustalony został zasadniczo na 5 lat, z tym, że dopuszcza się możliwość prolongaty. Spłata kredytu wynosić będzie w pierwszych 4-ch latach po 10 proc. całej pożyczki rocznie, w dwóch równych ratach, płatnych dn. 1 maja i 1 grudnia, w piątym zaś roku 60 proc.

Płatność pierwszej raty będzie ustalona w ten sposób, że o ile kredyt zostanie przyznany w terminie między 1 grudnia a 1 maja, wyznaczona ona będzie na 1 grudnia. Jeżeli zaś przyznanie kredytu nastąpi między 1 maja a 1 grudnia, wówczas pierwsza rata będzie płatna 1 maja.

Na zabezpieczenie kredytu zarządy gmin, względnie wydziały powiatowe składać będą weksle z własnego wystawienia, oraz zatwierdzone przez władze nadzorcze odpowiednich organów samorządowych uchwały zobowiązujące do wstawiania do corocznych budżetów przez czas trwania stosunku dłużnego sum potrzebnych na obsługę pożyczki.

Podania zarządów gmin lub wydziałów powiatowych będą składane w Komitecie do Spraw Kultury Wsi w Min. Rolnictwa i R. R., po czym — zaopatrzone w decyzję Ministerstwa — będą kierowane do Państwowego Banku Rolnego, celem ostatecznego załatwienia.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 13 XI. do 19 listopada 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 13 listopada 1938 roku.

Radio ogólnopolskie.

7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Przemówienie Wicepremiera i Min. Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. 21.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 21.40 „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja z Katowic. 22.20 Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

7.20 Muzyka poranna. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja z Baranowicz. 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada". 13.05 „Co się dzieje w Wilnie" — felieton. 14.40 W świecie przyrody: „Jak powstał węgiel" — pogadanka. Transmisja z Baranowicz. 14.50 „Przekonali niedowiarka" — słuchowisko. Transmisja z Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Początki samoobrony na Ziemi Wileńskiej" — pogadanka. 19.30 Wieczorynka z przyśpiewkami w oprac. ks. Piotra Śledziewskiego z udz. orkiestry dętej. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 listopada 1938 r.

Radio ogólnopolskie.

13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 „Wielki dzień" słuchowisko dla młodzieży. 17.05 „Podróż przez Tybet" — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka. 19.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert Orkiestry Polskiego Radia.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.45 „Powracamy do zdrowia" — audycja w oprac. dr Marii Kołaczyńskiej. 13.30 Pieśń ludowa i artystyczna. 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Arie i pieśni. 18.20 Z naszego kraju: „Siedziba książęca — Holszany" — felieton. 22.00 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert orkiestry. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 15 listopada 1938 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 16.45 Szkło bezpieczne — pogadanka. 17.20 Nowe możliwości przemysłu polskiego — pogadanka. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy z Torunia 21.00 „Z teki polskich pieśniarzy" — koncert. 22.10 Audycja kameralna.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Choroby wieku szkolnego i zapobieganie im — pogawędka dla kobiet. 11.15 Popularny koncert symfoniczny (płyty. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Pogadanka aktualna. 13.15 Koncert muzyki amerykańskiej (płyty). 15.15 Harcerze wileńscy przed mikrofonem. 18.20 „Tutejsze zabobony i legendy"—pogadanka. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 16 listopada 1938 roku.

Radio ogólnopolskie.

15.00 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci i młodzieży. 17.00 „U kolebki wojska Polski Niepodległej" — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujemy: „Czy kino jest sztuką". 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Literatura w Polsce Odrodzonej — wieczór literacki 22.00 Koncert z płyt.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „Pesymizm jako siła twórcza" — fragment z książki Mariana Zdziechowskiego („ Wobliczu końca") 11.25 I. Płyty dla dzieci. II. Pieśni murzynów amerykańskich. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka społeczna. 13.10 „Od szkolnej ławy do warsztatów pracy" — pogadankę wygłosi Antoni Gołubiew. 13.20 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 16.30 Arie i pieśni Mozarta. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Serenada D-dur Beethovena na flet, skrzypce i altówkę. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 17 listopada 1938 r.

Radio ogólnopolskie.

11.00 Poranek dla szkół powszechnych. 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.20 Problem surowców i zagadnienie kolonialne — pogadanka. 16.40 Polskie śpiewy historyczne — audycja słowno - muz. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 21.00 Dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie Ministra Komunikacji Juliana Ulrycha. 22.00 Koncert.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „Pesymizm jako siła twórcza" — dokończenie fragmentu z książki Mariana Zdziechowskiego („W obliczu końca"). 11.25 Wesołe miniatury (płyty). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Wirtuozi skrzypiec i organów (płyty) 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla dzieci starszych. 18.00 Sport na wsi. 18.20 Pogadanka aktualna. 22.00 „Gitara hiszpańska" — pogadanka muzyczna. 22.35 Pieśni i piosenki hiszpańskie (płyty). 23.05 Koncert z Warszawy. 23.55 Zakończenie programu z Warszawy.

PIĄTEK, dnia 18 listopada 1938 r.

Radio ogólnopolskie.

15.00 Zagadka historyczna — audycja dla młodzieży. 15.35 Muzyka obiadowa. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Koncert wieczorny z Poznania. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.45 Muzyka z płyt.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Czytanki wiejskie: „Kapral Teretera" — gawęda Władysława Syrokomli. 11.25 Ze świata dziecięcego (płyty). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.30 Pieśni w wyk. Sergiusza Benoniego. 17.45 Audycja dla wsi: 1) „Zimowe żywienie zwierząt" — pogad. inż. Rudolfa Mroszczyka. 2) „Jak gromada w Chomińcach zmieniła swoje oblicze" — reportaż Witolda Rodziewicza. 3) Na nutę ludową (płyty). 4) Poradnik rolniczy — prowadzi Aleksander Przegaliński. 18.25 Wycieczki i spacery — omówi Eugeniusz Piotrawicz. 22.45 Utwory salonowe w wyk. ork. Marka Webera (płyty). 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 19 listopada 1938 r.

Radio ogólnopolskie.

15.30 „Tomcio Paluch na dnie morza" — aud. dla dzieci. 16.35 Koncert solistów ze Lwowa. 17.10 Ustrój państwa komórek — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 21.00 Koncert rozrywkowy. 23.15 Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Czytanki wiejskie: „Kapitan Szerpentyna" — gawęda Czesława Jankowskiego. 11.25 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę dla dzieci wiejskich prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Rzadziej używane instrumenty solowe (płyty). 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 „Sobótka spakera" — zapowiada Joanna Piekarska. 23.05 Zakończenie programu.

Program radiowy dla wsi

Od dnia 13 do dnia 19 listopada 1938 r.

W niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 6.15 — Gazetka rolnicza.

O godz. 8.30 — „Przegląd rynków produktów rolnych", poczym **o godz. 8.45** — muzyka ludowa.

O godz. 15.00 z Krakowa pogadanka p. t. „20 lat oświaty włościańskiej".

O godz. 15.15 pogadankę p. t. „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie" wygłosi inż. Władysław Kozak.

O godz. 15.30 dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.

O godz. 15.50 trzecia audycja słowno - muzyczna z cyklu „Poznajmy Moniuszkę". Tym razem w audycji poprzedzonej słowem wstępnym, nadane zostaną pieśni Moniuszki.

W poniedziałek, dnia 14 listopada o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń, oraz **o godz. 18.15** prelekcja z cyklu „Organizacja gospodarstwa" p. t. „Budynki inwentarskie", którą wygłosi K. Żuławski.

We wtorek, dnia 15 listopada o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego oraz **o godz. 18.20** — pogadanka p. t. „Szukajmy pomocy w fachowej księżce rolniczej" — Wacława Przytockiego.

W środę, dnia 16 listopada o godz. 18.00 pogadanka inż. Wojciecha Piroga p. t. „Elektryfikacja wsi przez Spółdzielnie elektryfikacyjne"; **o godz. 18.20** pogadanka p. t. „Samorząd a opieka społeczna" Haliny Brzeskówny.

W czwartek, dnia 17 listopada o godz. 18.00 — audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Skrzydlaty chłopiec". Będzie to część druga słuchowiska w/g Kornela Makuszyńskiego.

W piątek, dnia 18 listopada o godz. 18.00 — pogadanka z Wilna p. t. „Jak gromada w Chomińcach zmieniła swoje oblicze", którą wygłosi W. Rodziewicz. **O godz. 18.20** — pogadanka p. t. „Rośliny oleiste" z cyklu „Co produkujemy w nadmiarze, a czego za mało". Pogadankę wygłosi K. Smoczyński.

W sobotę dnia 19 listopada o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego, oraz **o godz. 18.15** — audycja literacka dla wsi z cyklu „Współcześni pisarze o wsi".

Radio narzędziem obrony kraju

Żyjemy w czasach ważnych i przełomowych. Stare zasady, które dotychczas rządziły porządkiem świata, nie wytrzymały naporu wydarzeń i legły w gruzach. Okazało się, że stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych nie można opierać na papierowych paktach i traktatach, ani na zapewnieniach państwa i gwarancji niepodległości i całego kraju.

Siła państwa — to armia i jednolita wola całego narodu. O armię naszą możemy być spokojni. W ostatnich czasach mieliśmy do wody jej sprawności i przygotowania bojowego. Armia nasza znajduje się w dobrych rękach, które zgnuśnieć jej napewno nie pozwolą. Ale armia to jeszcze nie wszystko. Wojsko w chwilach ważnych musi wiedzieć i czuć, że za nim stoi cały naród, jednym uczuciem, jedną wolą przepojony. Wówczas żołnierz będzie szedł w bój z przekonaniem, że walczy za świętą sprawę narodową i będzie zwycięzał.

Co znaczy jednolita wola całego narodu, pokazały dni, kiedy cały naród zażądał zwrotu zagrabionego Śląska Zaolzańskiego. W tych dniach nie było Polaka, któryby się nie solidaryzował z żądaniami narodu polskiego. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, na placach publicznych i na polach zbierały się tłumy, wysuwające manifestacyjnie żądanie zwrotu Zaolzia.

W tej ogólnej mobilizacji woli narodu ogromną rolę odegrało radio. Wszystkie największe manifestacje, poczynając od manifestacji katowickiej i cieszyńskiej, a kończąc na olbrzymiej manifestacji stołecznej, która na placu Marszałka Piłsudskiego zebrała około 200.000 ludzi, były transmitowane przez radio. Cała Polska, najmniejsze nawet wsie i osiedla wiedziały o tym czego żądać i mogły się z tym ogólnym głosem solidaryzować. W ten sposób Polskie Radio umożliwiło zajęcie wszystkim jednolitego stanowiska w sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Transmisyj z wielkich wieców, urządzanych przez poszczególne ośrodki miejskie, w czasie których ludność wypowiadała się jednolicie w sprawie Śląska Zaolzańskiego — słuchała i zagranica. Bo przecież fale radiowe idą na cały świat. Transmisyj tych słuchały os rodki emigracji polskiej zagranicą, dzięki czemu mogły się solidaryzować z żądaniami Macierzy, słuchało Zaolzie i tym samym miało podniętę do dalszej nieustępliwej walki w obronie swoich świętych praw.

Zagranica przekonała się, że żądanie zwrotu Zaolzia nie jest wystąpieniem politycznym, które możnaby było zlikwidować tak czy inaczej, za pomocą przetargów dyplomatycznych, ale że jest to dla Polski kwestia honoru, kwestia życiowa, za którą stoją całe masy narodu, domagające się bezpośredniego i kategorycznego jej rozwiązania, w sensie zwrotu zagrabionych bezprawnie ziem.

Polskie Radio, przyczyniając się w tych dniach do mobilizacji jednolitej woli społeczeństwa polskiego — spełniło dobrze swój obowiązek obywatelski.

Niedzielne czytanie gazet u sołtysa

W pogranicznej wsi Odceda gm. stołpeckiej miejscowy sołtys Józef Żywicki prowadzi bezinteresownie z zamiłowaniem w swoim domu od kilkunastu miesięcy niedzielne czytanie gazet dla ludności swojej gromady. W pracy tej pomagają mu jego żona Zofia i córka Antonina. Czytanie dzienników, czasopism rolniczych odbywa się w trzech izbach, a mia nowicie osobno dla starszych gospodarzy, gospodyń i młodzieży. Na ostatnim zebraniu sąsiedzkim obecni postanowili kupić sobie radioodbiornik.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.